№ 13. 1844.

Prenumerata:
Kwartalna . Złp. 4.
Nr. pojedynczy gr. 10.

Za odnoszenie do domu kwartalnie Złp. 1.



Wszelkie Doniesienia przyjmują się za opłatą gr. 10. o wiérsza. w Nowe Księgarni.

KURYERKA KRAKOWSKA.

Wychodzi 2 razy w tydzień to jest w Srodę i Sobotę. — W Nowéj Księgarni Nr. 453 w rynku.

Kraków dnia 23 Października.

A. B. C:

przez Aug. Wi, Chirurga Filozofii.

(Dalszy ciąg).

— Więc waść umiesz po francuzku: Oui Monsieur, et si vous permetter je m' expliquerai en français, parceque cette langue est la meilleure pour exprimer nos sentiments.

— Za pozwoleniem, będziemy się po polsku rozmawiać, waść by mnie oszałamunił dwuznacznością frazesów nadsekwańskich.

Wielleicht, ist Er Exzellenz der deutschen sprache meehr geneigt, und werden gnädig gerühen ....

— Nie mój diable, mnie najmiléj po polsku, i jeżeli czartowska mość w obcéj mowie smakujesz, znajdziesz inną razą wielu zwolenników do takiéj przyjemności, w rzeczy zaś jaką my mamy przed sobą, nie widzę żadnéj potrzeby cudzoziemców przybierać na pomoc, kiedy się naszą krajową mową zrozumieć możemy.

Jednakże jest to piękną rzeczą odznaczać się od gminu i radziłbym Panu Dobrodziejowi....

— Słuchaj biesie! jak mi jeszcze raz w mojéj obecności wyraz »gmin« powtórzysz, zaraz, ale to natychmiast pokropię.

— Przepraszam, najuniżeniéj przepraszam, nie znałem nowszych przesądów Pana Dobrodzieja.

Więc ty to przesądem nazywasz, przekonywam się że ciebie najsprawiedliwiéj porwano do piekła.

Panie Dobrodzieju! ja sobie tam nie przykrzę, znalazłem mnóstwo przyjaciół i dobrych znajomych, mamy swoje zabawy, nasze wyobrażenia nie znajdują przeciwników, a nadewszystko jest zastósowanie się do etykiety i do dobrego tonu.

Pierwsze słyszę żeby w piekle dobry ton panował.

O Panie Dobrodzieju! dobry ton przekładamy nad wszystko!

W jaki sposób przyszedłeś waść do tego zaszczytu żeś djabłem został? . . .

Ja istotnie sam nie wiem, — żyło się podług prawideł świata, pudług zasad przyjętych przez większą część ludzi, bywało żem się ściśle nie trzymał nudnéj moralności, że w drażliwych okolicznościach unikałem błędnego uporu tak zwanéj cnoty, ale iżbym popełnił jakie głupstwo, nie przypominam sobie.

Zapewne, zamiast przykładania się do prawdziwego dobra ogółu, o sobie tylko pamiętałeś i to z krzywdą ubogich, nieszczęśliwych; łzy cierpiącéj ludzkości nigdy w sercu twojem politowania nie wzbudziły?

Ja żyłem dla siebie, wyłącznie dla siebie, wesoło i przyjemnie.

Więc samolubstwo i rozwiązłość....

Tak poczęści, — przecież głównie jeden z moich czynów, którym się i w piekle brzydzili....

Rozumiem, ale powiedz mi, jakiéj manipulacyi użyto do wpisania waszeci w poczet djabłów.

Tego się panie Dobrodzieju nie godzi wyjawiać.

A le ja bardzo proszę.

Nie mogę! na uczciwość nie mogę.

Ato błazen z jego djabelską uczciwością. Czy rozumiesz że ja ze siebie drwić pozwolę. Aby cię przekonać co umiem:

»Spiriantus szołder ad tuum inditium....

Najpotężniejszy Dobrodzieju stój! stój na miłość rodzicielską ojca i matki Twojéj, zaklinam cię, stój! . . . brrrum! o ja nieszczęśliwy! powiem, zaraz powiem, o cóż mnie to najoświeceńszy panie pytałeś? pamięć ze strachu straciłem. —

Pytałem ci się, w jaki sposób do piekła się dostałeś?

Tak było: konając uczułem nadzwyczajne bóle, zdawało mi się że żywot mój szarpią padalce i zmije, że serce które przez całe życie było bryłą lodu, w chwili ostatniéj płonie nieugaszonym ogniem. Sumienie z piersi wbiegło do mózgu, i z rozpaczą czyniło zarzuty rozumowi, któren przed chwilą jeszcze, wszystkie czyny moje pochwalał; dusza oblana śmiertelnym potem, skurczona i drżąca jęczała okropnie, a jakieś ciemne obrazy trupiemi kośćmi snuły się przed memi oczyma, grożąc i złorzecząc, w tém przez bluźniercze usta, rozpychając gardło rogami, wpadł wewnątrz mnie kum djabeł, a ująwszy duszę zębami, zgrzytnął i świstnął i wyleciał przez komin. Deszcz lał strumieniem, wiatr wył przeraźliwie; przez pokłady srebra i złota z szybkością pioruna spuszczaliśmy się na dół, ani gwiazd, ani księżyca, ani słońca nie widziałem, więcéj grobowa ciemność osłaniała nas zewsząd, dopiero czwartego dnia, podobno że już u was na ziemi trzeci raz kur zapiał, uczułem nadzwyczajny upał, gorąco i żar. Mój przewodnik zawył radośnie, żelazne bramy za-

skrzypły, i śród pisku i wrzasku dusz smażonych w kotłach wrzącéj smoły, stanęliśmy przed Lucyperem. Przez dziewięć lat gotowano duszę moję w osobnym tyglu, przez rok moczono ją w occie siedmiu złodziei, a następnie wyprawiono mnie na ziemię, w moje rodzinne strony, abym pełnił służbę podług co miesiąc odnawianych rozkazów. Spotkałeś mnie Pan Dobrodziéj, na moje nieszczęście, w téj tu karczemce spisującego kreski przekleństw, złorzeczeń i bluźnierstw w morze występków tonących ludzi, gdy liczba dojdzie do 777, dziedzica któren na 17 włokach ziemi trzecią karczmę postawił, i złodziejem obsadził, mam żywcem porwać do piekła, bez odnoszenia na sądy, bo on już dawno osądzonym został.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROZMAITOSCI.

W Warszawie pod blachą.

Ponieważ w Komedyi Korzeniowskiego: »Żydzi« Pani Chainion często powtarza: »*Jak pod blachą w Warszawie*« a na ostatniém wystawieniu téj sztuki, najdziwaczniejsze nawet w parterze, słyszeć nam się dały, tłómaczenia tych wyrazów, może nie od rzeczy będzie, dla wiadomości nieobeznanych z Warszawą, nadmienić tu, iż pod blachą w Warszawie, nie znaczy to pod blachą kuchni Angielskiéj, na któréj się gotują potrawy, ale znaczy to Pałac ś. p. Księcia *Józefa Poniatowskiego*, przyległy Zamkowi Krolewskiemu, cały blachą pokryty.

— Listy z *Londynu* przychodzą teraz do Warszawy dnia 8 a czasem i 7; wkrótce z powodu zaprowadzić się mającego ulepszenia w stosunkach kommunikacyjnych między *Londynem* a *Hamburgiem*, będzie można je mieć jeszcze o półtory doby prędzéj. Dotychczasowa podróż z *Londynu* do *Hamburga* statkiem parowym trwa zwykle godzin 60 (dla pasażerów kosztuje 176 zł.), gdy zaś będzie ukończoną droga żelazna z *Londynu* do *Harwich*, potrzeba będzie na przebycie téj drogi 2 godzin i pół. Z *Harwich* do *Glükstadt* statek parowy przewozi w godzinach 20, a z *Glükstadt* do *Hamburga* koleją żelazną będzie można przejechać w półtory godziny. Cała więc podróż z *Londynu* do *Hamburga* nie wyniesie więcéj nad 24 godzin, a przytém kosztować będzie tylko 88 zł., to jest połowę dotychczasowéj ceny. Będzie to ważną okolicznością dla handlu u nas, bo wiadomo, że ceny i zapasy zboża w *Anglii* są barometrem dla spekulantów tutejszych. Jak dalece drogi kommunikacyjne teraźniejsze w porównaniu z temi któremi przed laty kilkudziesięciu istniały, są wydoskonalonemi, może służyć za dowód, że w r. 1766 wieść o nastąpionym w *Lunewilu* d. 23 Lutego t. r. zgonie Krola Stanisława Leszczyńskiego doszła do Warszawy około 15 Marca, to jest w blisko 3 tygodnie, gdy tym czasem na otrzymanie takiéj wiadomości, teraz potrzeba-

by najwięcéj dni kilku; za lat parę, gdy wiele z budujących się drog żelaznych ukończonemi zostaną, jeszcze mniéj będzie potrzeba.

»Macieju! wiesz gdzie wychodzi Kuryjerka Krakowska? »wiem Panie, śmiało odpowiedział Maciej« masz więc pięć złotych, idź mnie na nią zapisz i przynieś zaraz dwa pierwsze numera — w godzinę zadyszany Maciéj powrócił i doniósł mi, że wszystkie miejsca zajęte a nawet Kuryerka od kwadransa odeszła, bo już było po dziesiątéj.

Szarada.

Pierwsze i trzecie,
Znajdziesz w Alfabecie;
Drugie wspak, także litera,
Wszystkiemu kto łzy obciera,
Ten sobie niebo otwiera.

Zagadka N. 12. »*Kapusta.*«

Doniesienie Urzędowe.

Nro 17,348.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż we wsi Dębowcu w Cyrkule Cieszyńskim w Szląsku Austryackim, przypadkowo zagubionym został Paszport pod dniem 26 Sierpnia r. b. do L. 6279 do Polski, Galicyi i Prus na rok na osobę P. Wincentego Gołemberskiego wydany; ktoby przeto o takowym miał jaką wiadomość, zechce o tém donieść Dyrekcyi Policyi.

Kraków dnia 13 Października 1844 roku.

Dyrektor Policyi *Wolfarth.*

Sekretarz *Ducilłowicz.*

Doniesienia prywatne.

TEATR KRAKOWSKI.

W przyszły Czwartek Komedja w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego pod nazwą *Stary Mąż*. Pan *Przyłęcki* były Artysta Teatru Lwowskiego po raz pierwszy wystąpi w roli Mateusza.